

JERZY DUCHNIEWSKI OFM Cap

**O. BONAVENTURA STADNIK
POLSKI DUSZPASTERZ W WENEZUELI
I STANACH ZJEDNOCZONYCH ***

W roku bieżącym mija 8 lat od śmierci (1969) o. Bonawentury Stadnika, polskiego kapucyna, który prawie ćwierć wieku (1945-1969) duszpasterzował wśród Polonii niemieckiej, wenezuelskiej i amerykańskiej. Nie doczekał się on jednak dotąd wspomnienia ze strony współbraci zakonnych ani osób postronnych.

Jan Stadnik urodził się 24 VI 1904 r. w Kijanach Dolnych (woj. lubelskie) w rodzinie wieśniaczej. Wykształcenie średnie zdobył w 1927 na kursach maturalnych u Marcjana Borysławskiego w Lublinie. Już wtedy wykazywał zainteresowania muzyczne, ucząc się gry na skrzypcach. W 1928 r. wstąpił do kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą, przyjmując imię zakonne Bonawentura; śluby zakonne złożył 17 I 1929 r. Studia filozoficzno-teologiczne oraz naukę gry na skrzypcach kontynuował w latach 1929-1936 w Lublinie, gdzie 12 VII 1936 r. przyjął z rąk biskupa sufragana lubelskiego Adolfa Józefa Jełowickiego święcenia kapłańskie. Łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi, zwłaszcza młodymi, predysponowała go do pracy formacyjnej w domu nowicjackim w Nowym Mieście n. Pilicą, gdzie w latach 1937-1938 był socjuszem mistrza nowicjatu. Od początku r. 1939 pracował duszpastersko w kościele klasztornym w Lublinie, dając się poznać jako uzdolniony kaznodzieja. Tutaj zastał go wybuch wojny. Udzielał się w szpitalu wojskowym (gmach gimnazjum Unii Lubelskiej). Aresztowany 25 I 1940 r. razem z 23 kapucynami klasztoru lubelskiego, był najpierw więziony na Zamku Lubelskim, od 18 VI 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen (Oranienburg) jako więzień nr 22 640, a od 14 XII 1940 r. aż do wyzwolenia — w Dachau.

W nieludzkich warunkach obozowej egzystencji, zwłaszcza wycieńczającej pracy, przeszedł operację przepukliny; w 1942 r. był poddawany doświadczeniom na malarię.

* Opracowano na podstawie: Necrologium. „Analecta Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum” 86:1970 s. 85; akta personalne i korespondencja, zwłaszcza list W. Sudnickiego z 17 I 1970, znajdujący się w Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów.

1. Duszpasterz polonijny w Bawarii. Po wyzwoleniu, 29 IV 1945 r., o. Bonawentura pozostał w Niemczech, pracując początkowo w jenieckich szpitalach gruźliczych, a z początkiem r. 1946 przyłączył się do organizowania życia religijnego w skupiskach Polaków i pełnił funkcję kapelana obozu zbiorczego w Rosenheim (Bawaria). W podalpejskiej miejscowości powstało skupisko Polaków z różnych środowisk (byli więźniowie obozów koncentracyjnych, jeńcy z oflagów, robotnicy wywiezieni na przymusowe roboty), wśród których zwyczajną pracę duszpasterską sprawowało 2 kapucynów polskich. Jednym z nich był o. Bonawentura Stadnik, który oprócz zajęć w swoim obozie pomagał także innym współbraciom pracującym w podobnych obozach, głosząc rekolekcje adwentowe lub wielkopostne. W trakcie repatriacji Polaków do kraju część polskich ośrodków rozwiązano. Grupa Polaków z Rosenheim zdecydowała się na emigrację do Stanów Zjednoczonych lub Ameryki Łacińskiej (Brazylia i Wenezuela). O. Bonawentura, na prośbę biskupa wychodźców Józefa Gawliny, zdecydował się dzielić los podopiecznych. „Muszę być przy swoich owieczkach” — zwierzał się współbratu wracającemu do kraju. W r. 1950, po krótkim pobycie w Irlandii przybył do Wenezueli.

2. Wśród Polaków w Wenezueli. Polaków w Wenezueli nie było wielu (obecnie liczba ich nie przekracza 6 tys). Musieli sobie organizować nowe warunki bytowe, a nad ich życiem religijnym czuwali zaledwie 2 księża, między innymi o. Stadnik. Większe liczebnie grupy Polaków osiedliły się w Caracas (ok. 1500), Valencia (stolica stanu Carabobo) i Maracay (stolica stanu Araqua). Praca duszpastera polonijnego polegała na odprawianiu mszy św. w tych ośrodkach i wygłaszaniu kazań po polsku, błogosławieniu związków małżeńskich, przygotowywaniu dzieci do I komunii św. Jednakże duszpasterz na równi ze sprawami religijnymi zabiegać musiał o ratowanie polskości szybko zanikającej w odrębnych układach kulturowych, wykorzystując wszelkie okazje, szczególnie zebrania Polaków po liturgii mszalnej, w uroczystości obchodzone święta polskie i rocznice narodowe, a także przez organizowanie życia towarzyskiego. O. Bonawenturze pomocą w tym była łatwość nawiązywania kontaktów i ... skrzypce. Przy okazji rozmaitych wizyt i odwiedzin grał utwory Ch. Gounoda (*Ave Maria*) lub F. Schuberta (*Ave Maria*, *Serenada*, *Sauvenir*), A. Schumanna (*Marzenie*), E. Griega lub J. Brahmsa. Chociaż stale mieszkał w klasztorze kapucynów hiszpańskich w Valencia, większość czasu spędzał na placówkach polonijnych lub wśród zaprzyjaźnionych rodzin. Ujmował sobie ludzi swoją dobrocią. „O. Bonawenturę wszyscy Polacy bardzo kochali dla jego dobroci. Czuli się dobrze w jego obecności w kościele i w domu. Grał na skrzypcach i śpiewem radował

ich serca na obczyźnie” — pisał o tych czasach Polak z Wenezueli. W 1959 r. na życzenie swoich przełożonych o. Bonawentura opuścił Wenezuelę i przeniósł się do Stanów Zjednoczonych.

3. W Stanach Zjednoczonych. Prowadził tu także o. Bonawentura duszpasterstwo polonijne, choć w innych nieco warunkach. W skupiskach polskich mających własne parafie, kościoły i duszpasterzy zadaniem zakonników była pomoc klerowi parafialnemu w należytych obsłudze wiernych, a szczególnie praca rekolekcyjno-misyjna. Prawnie przynależał do placówki polskich kapucynów prowincji warszawskiej w Broken Arrow (stan Oklahoma), ale większość rekolekcji i misji głosił w polskich parafiach w stanie New Jersey. W latach 1964-1969 stale przebywał w tym stanie, mieszkając w rezydencji polskich kapucynów w Oak Ridge. W latach 1964-1967 był przełożonym kilkunastoosobowej grupy kapucynów rozproszonych po placówkach polonijnych, przybywających do rezydencji w Oak Ridge na dni skupienia lub odpoczynek. Latem 1967 r. odwiedził Polskę z racji udziału w kapitule prowincjonalnej. Wtedy z radością zwiedzał klasztory kapucyńskie, ciesząc się ze spotkań z braćmi, umilając rekreacyjne wieczory grą na skrzypcach i solowym śpiewem. Wyrażał chęć odwiedzenia jeszcze raz Polaków w Wenezueli.

4. Ponownie w Wenezueli. Udał się tam jako turysta jesienią 1969 r.; 19 VI przybył do Valencia i zamieszkał u zaprzyjaźnionej rodziny. We wtorek 25 VI miał udzielić I komunii św. Stasiowi Dłużniewskiemu, którego chrzczył przed 8 laty. „Trzeba przygotować się — mówił znajomym pp. Sudnickim z Valencia — coś zaśpiewać, coś zagrać”. Po uroczystości kościelnej przebywał w domu pp. Telusów. Po obiedzie grał na skrzypcach. Córka gospodarzy domu, udająca się na egzamin do szkoły, trzykrotnie wracała z drogi, aby posłuchać muzyki. A gdy nie mogła się nachwalić pięknej gry, o. Bonawentura rzekł: „Urodziłem się ze skrzypcami i ze skrzypcami umrę”. I tak się stało...

Wieczorem w domu świętującej rodziny zebrała się spora grupka Polaków, a wśród nich polska lekarka p. Grażyna Dubaj. Proszono o. Bonawenturę o recital skrzypcowy. Grał różne utwory. Zaczął właśnie *Ave Maria* Schuberta. Nagle pochylił się i upadł. Lekarka zbadala puls ... i stwierdziła, że o. Bonawentura nie żyje.

5. Pogrzeb. Zorganizowany został przez Polonię wenezuelską. Obrzędy liturgii pogrzebowej odprawiono 27 XI 1969 r. w kapucyńskim klasztorze w Valencia. Mszy św. przewodniczył salezjanin Ryszard Urbański. Nieobecnego ordynariusza diecezji zastępował jego delegat, bliski znajomy zmarłego ks. S. Falcon, który też wygłosił homilię. W czasie

nabożeństwa uczeń zmarłego wykonał na skrzypcach *Ave Maria*. Polacy otoczyli trumnę grupą; byli także prawosławni przyjaciele śp. o. Bonawentury. Po mszy św. i przemówieniach obchodzili zgodnie ze zwyczajem trumnę dookoła, żegnając swego duszpasterza. Trumnę złożono do grobu na miejskim cmentarzu. Przemawiał jeszcze ks. R. Urbański i świecki przyjaciel zmarłego. Polonia wenezuelska żegnała kapłana, którego szczątki spoczęły wprawdzie na obcej ziemi, ale pozostała o nim żywa pamięć w sercach kochających go rodaków.

FATHER BONAWENTURA STADNIK,
POLISH MISSIONARY IN VENEZUELA
AND THE UNITED STATES OF AMERICA

Summary

Jan Stadnik, a Capuchin friar was born on June 24, 1904 at Kijany Dolne in Lublin Province. After finishing secondary education in Lublin, he entered the monastic order of Capuchins at Nowe Miasto on the River Pilica adopting the name of Bonawentura. He was ordained priest in Lublin in 1936. In 1937-1938 he was a preceptor in the novitiate of his order, and in the years 1939-1940 a priest at the Church of Capuchin Friars in Lublin where on January 25, 1940 together with 23 brothers he was arrested by the Gestapo. First imprisoned at the Lublin Castle, he was then transferred to the Sachsenhausen concentration camp, and on December 14, 1940 to Dachau where as a prisoner No 22,640 he was confined until the liberation in 1945. After the War he cared for the Poles of Rosenheim (Bavaria). In 1952, following the order of Bishop Józef Gawlina he went with a group of Poles to Venezuela. Not only did he care for his flock; "it also warmed Polish hearts to hear him sing and play the fiddle". In 1959, according to the wish of his superiors Father Stadnik moved to the United States where he ministered to the needs of parishioners of Polish origin, mostly in New Jersey. He died on November 19, 1969 during a visit paid to a Polish family of Valencia, Venezuela as he was preparing their boy for the First Holy Communion. He is buried at the municipal cemetery in Valencia.